WRAŻLIVE

ANNA MACHACZ

NAJWAŻNIEJSZE JEST NIEWIDZIALNE

PROJEKT OKŁADKI: MARIA KUCYBAŁA

ILUSTRACJE: NATALIA KWOLEK

- Grześ, jutro przyjeżdża do nas ciocia Asia z Natalką. Czy będziesz mógł z nią spędzić troszkę czasu? – Zapytała mama podczas obiadu.

- Ale przecież Natalka nie widzi! – chłopiec popatrzył zaskoczony - co ja mam niby z nią robić? Nie pójdziemy do kina czy do teatru, nie zagramy w piłkę ani w gry, więc co?

- Grześ. Po pierwsze to, że Natalka jest osobą z niepełnosprawnością wzroku, to nie znaczy, że nic nie może robić. Myślisz, że odkąd straciła wzrok siedzi w domu, zamknięta w czterech ścianach?

– Mamo, myślę, że nie, ale…

- Ale co? – Mama popatrzyła na Grzesia.

- No jest niewidoma i to tłumaczy wszystko.

- Czyli co synku? Ma niepełnosprawność wzroku, co faktycznie sprawia, że nie widzi za pomocą oczu - ale wiesz, że może widzieć świat inaczej? Natalka odbiera go pozostałymi zmysłami - dotykiem, smakiem, węchem, słuchem i też wiele rzeczy pamięta z okresu, zanim straciła wzrok.

- Jak można opisać coś, czego się nie widzi? – Grześ popatrzył na mamę zdziwiony.

- Zamknij oczy – mama podała mu niewielki owoc – wiesz co to jest?

- To truskawka!

- Skąd wiesz?

- Bo pachnie jak ona – Grześ ugryzł owoc – i smakuje. Jest soczystym wspomnieniem lata.

- No to już wiesz, jak działają inne zmysły.

- A jak to się stało, że Natalka straciła wzrok? – zapytał chłopiec.

- Miała wypadek w wieku 8 lat.

- O jejku. To bardzo smutne!

- Tak Grzesiu, ale Natalka to niezwykła dziewczynka i choć przeszła tak wiele, dziś uśmiecha się i stara się żyć, jak inne dzieci – mama popatrzyła na synka – i mam pomysł! Może pójdziecie na wystawę bajkowych ilustracji?

- Ale czy ja będę umiał opisywać te ilustracje?

- Jestem przekonana, że sobie poradzisz. Poza tym czytałam, że część prac można dotknąć.

- Dobrze. To wybierzemy się na tę wystawę.

Następnego dnia, z samego rana, przyjechała ciocia Asia z Natalką. Grześ czekał na spotkanie z kuzynką, ponieważ nie widział jej kilka lat i nie umiał sobie wyobrazić jej niepełnosprawności wzroku. Okazało się, że dzieci mają wiele wspólnych zainteresowań. Grześ opowiedział Natalce o kosmosie, który go fascynował, a ona o swoim marzeniu wyprawy na Księżyc. Cały dzień wędrowali po rozgwieżdżonym niebie, snując opowieści o gwiazdach, drodze mlecznej czy czarnych dziurach.

Poranek obudził ich śpiewem ptaków, mieszkających na pobliskich drzewach, które radośnie obwieściły nastanie nowego dnia. Po śniadaniu dzieci wyruszyły na wystawę ilustracji, która nosiła tytuł „Podróż". Natalka zdradziła Grzesiowi, że chciałaby tworzyć bajki dla dzieci i już kilka udało jej się napisać.

- Ale jak to możliwe? – Zapytał Grześ.

- Wymyślam historię i opowiadam, a mój komputer ją zapisuje. Potem mama sprawdza tekst i… gotowe!

- Ale czad! Będę mógł jakąś przeczytać?

- Oczywiście. Myślę, że spodoba ci się „Kosmiczny pył".

- Ale tytuł! Już czuję, że tak.

Dzieci dotarły na wystawę i stanęły przed wejściem, które wyglądało jak portal do innego świata. Grześ opisywał wszystko Natalce.

- Wyobraź sobie wielki, świecący okrąg, pozwalający przedostać się do kosmicznego królestwa. Teraz wejdziemy do tunelu, w którym możesz dotknąć gwiazd, zwisających z nieba, czyli z sufitu. Prowadzi on do…

Grześ zatrzymał się i patrzył z niedowierzaniem na salę, w której mieściła się wystawa.

- Co zobaczyłeś? – zapytała Natalka.

- To Kosmos! Na sali stoją wielkie planety, na których wyświetlane są fragmenty ilustracji, ale są też w wersji wypukłej i można ich dotknąć. To wygląda jak świat Małego Księcia.

Grześ chwycił kuzynkę za rękę i podeszli do pierwszej planety, na której rosła róża. Była niezwykle delikatna. Dziewczynka przytuliła do niej swój policzek i powąchała ją. Róża miała zapach ogrodu jej babci, hodującej te piękne kwiaty.

Podczas podróży po wystawie, Natalka powoli poznawała ilustracje, które Grześ opisywał jej swoimi słowami, a ona poznawała dłońmi.

Chłopiec miał interesujące skojarzenia. Wschodzące słońce przypominało mu wielką pomarańczę, zmieniającą się w coraz jaśniejszy krąg, drgający złocistą poświatą. Baranek był niczym kłębki wełny w koszyku babci Krysi, a sierść lisa przypominała mu miękki kocyk.

- Wiesz Grześ, ja wyobrażam sobie, że przyjaźń jest jak przyjemny, ciepły, otulający nasze emocje koc, który wspólnie „szyjemy” przez całe życie, co wymaga czasu i spokoju.

- A pamiętasz, jak lis w “Małym Księciu” mówił, że żeby mieć przyjaciela, trzeba go oswoić i być bardzo cierpliwym? Natalko, dla mnie przyjaźń jest jak patchwork, do którego każdy coś doszywa, np. emocje, które mają swoje kształty, kolory i struktury.

- Ale super porównanie Grześ! I ona nie zawsze jest miła w dotyku, bo i w przyjaźni pojawiają się kolce, które na szczęście możemy regulować. To usłyszałam kiedyś w bajce pt. „O Kotku, naiwnej Lisiczce i wieeelkim Jeżu” i bardzo mi się spodobało.

- Ciekawie byłoby dotknąć przyjaźni.

- Myślę, że robisz to codziennie. Słyszę, że jest w tobie dużo wrażliwości i miękkości.

- Dziękuję! Muszę Ci się do czegoś przyznać. Bardzo się bałem twojej wizyty.

- Grześ, to bardzo naturalne. Ludzie boją się niepełnosprawności. Myślą, że jesteśmy inni, a my tylko różnimy się wszyscy od siebie skrzydłami. Jedni noszą okulary, inni mają piegi, inni nie widzą lub nie słyszą. Każdemu czasem trzeba pomóc rozłożyć skrzydła, by mógł latać.

- Jesteś niezwykła!

Dziewczynka uśmiechnęła się i powiedziała:

- Dziękuję. A teraz wracajmy do domu, bo musimy opowiedzieć mamom o tej niezwykłej podróży.

Gdy wychodzili z wystawy pożegnał ich tekst z „Małego Księcia”:

“**Dobrze widzi się tylko sercem.**

Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu”.

Tekst: Anna Machacz

Ilustracje: Natalia Kwolek

Projekt okładki: Maria Kucybała

Redakcja:

Aleksandra Głusek-Paczut

© Copyright by Wydawnictwo Wrażlive

wrazlive.pl

Wydanie I, Kraków 2024

WRAŻLIVE

CENTRUM NAUKI I ZMYSŁÓW WORLD OF SCIENCE AND SENSES